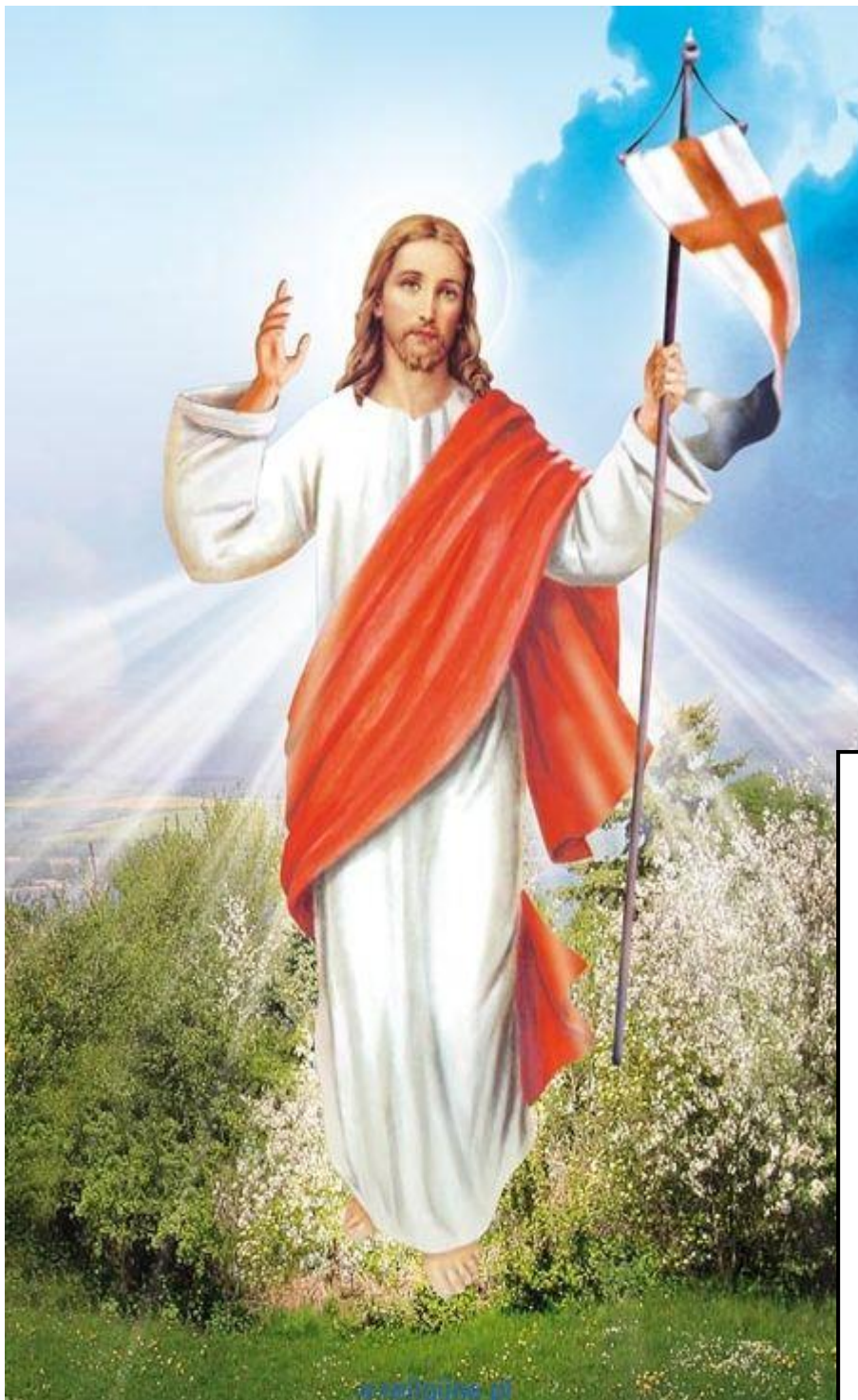




Z
NIEPOKALANA

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 4/337 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – kwiecień 2024



**JEŚLI BOWIEM
WIERZYMY, ŻE JEZUS
UMARŁ
I ZMARTWYCHWSTAŁ,
TO TEŻ TYCH, KTÓRZY
ZASNĘLI
W JEZUSIE, BÓG
PRZYPROWADZI
WRAZ Z NIM.**

(1 Tes 4,14)

WIARA W ZMARTWYCHSTANIE JEZUSA

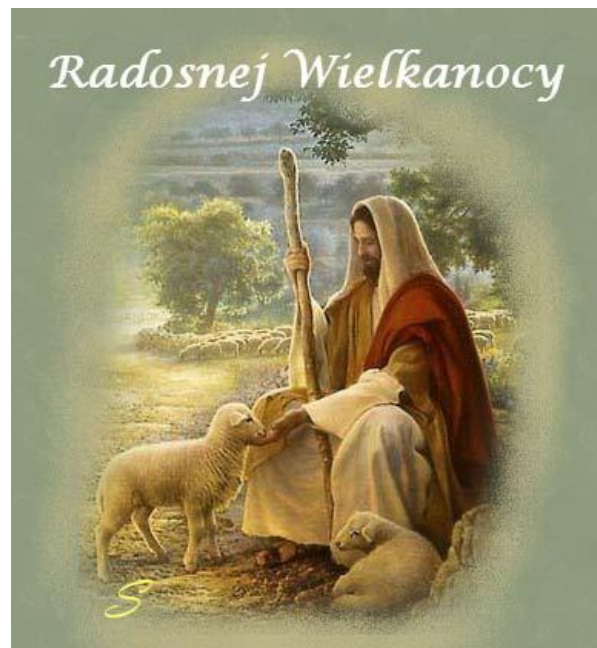
Wiara w Zmartwychwstanie Jezusa oraz wszystkich ludzi u końca czasów jest jednym z fundamentów wiary chrześcijańskiej. Wierni Kościoła wyznają tę prawdę za każdym razem, gdy wypowiadają **Credo: Jezus został umęczony, pogrzebany i zmartwychwstał trzeciego dnia. Jest więc to naczelnny dogmat wiary.** Św. Paweł w 1 Liście do Koryntian napisał: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara”. Chrześcijanie czczą to wydarzenie w największym swoim rocznym święcie, jakim jest Wielkanoc. Nie jest łatwo mówić o zmartwychwstaniu. Trudne to było również dla uczniów Jezusa. Pierwszym dowodem dla uczniów był pusty grób, ale nie do końca przekonujący, bo wiemy z Ewangelii św. Mateusza, że mógł ktoś wykraść ciało Jezusa. Mamy za to tajemnicę pustego grobu. Jest ona obecna we wszystkich Ewangeliach. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie była to tajemnica jednoznaczna. Samej historyczności wydarzenia pustego grobu nie można było kwestionować. Natomiast wyjaśnianie tego wydarzenia mogło być już różne. I tak też patrzyli na to apostołowie. Może ciało Jezusa zostało przeniesione? Może grób został po prostu ograbiony, co nie było w tamtych czasach rzadkością. Takie wątpliwości istniały od razu po zmartwychwstaniu, istnieją także teraz.

Zmartwychwstanie nie jest prawdą łatwą do przyjęcia. Tym, co pozwala ją przyjąć, jest dopiero wiara. To bardzo dobrze widać wtedy, gdy Jan i Piotr biegną do grobu. Czytamy, że oni uwierzyli. Gdy weszli do grobu zostały rozwiane ich wątpliwości. Zobaczyli złożone płótna, w które Jezus był owinięty i chustę złożoną obok. To może wydawać się nam drobiazgiem, ale zauważmy, że dla apostołów jest to wystarczający dowód na to, że ciało ani nie zostało przeniesione, ani grób nie został zrabowany. Po prostu w obu tych przypadkach nikt nie starałby się składać płótna w pustym grobie. **Przyjęcie prawdy o zmartwychwstaniu** jest więc z jednej strony refleksją, wyjaśnianiem

wątpliwości, ale z drugiej strony **nie jest tylko rozumowaniem, wymaga aktu wiary.**

Potwierdzeniem faktu zmartwychwstania są też chrystofanie, czyli spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem. Zmartwychwstanie Chrystusa w naszym przeżywaniu tajemnic wiary często pozostaje gdzieś na uboczu. Wszyscy ewangeliści piszą, że Jezus po zmartwychwstaniu objawił się różnym osobom. - Jezus zrobił to po to, żeby ich przekonać, że to prawda.

Marta Przewor



Drodzy Czytelnicy!

MISTERIUM PASCHALNE ciągle nam – chrześcijanom przypomina o wspaniałej i wielkiej miłości Jezusa, która jest potężniejsza niż śmierć. W tym błogosławionym czasie Kościół święty zaprasza nas do gorliwego udziału w tym MISTERIUM PASCHALNYM, abyśmy na nowo pojęli to, co się tam stało w Wieczerniku i na Gólgocie oraz abyśmy na nowo popatrzyli na pusty grób Zbawiciela świata. Kontemplując tę tajemnicę Jezusowej męki, śmierci i zmartwychwstania powinniśmy odkryć wspaniałość miłości Bożej.

Życzymy, aby te kolejne Święta Wielkanocne były wielkim doświadczeniem mocy i miłości Zmartwychwstałego Chrystusa. Radość Zmartwychwstania Pańskiego, niech przenika nasze serca, życie i posługiwanie.

Oby Chrystus przewyciężył swoją łaską cywilizację śmierci i obdarzył świat nadzieją i pokojem.

Redakcja

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Apostołowie i uczniowie Jezusa najpierw byli świadkami Jego okrutnej męki i śmierci na krzyżu. Było to dla nich szokujące doświadczenie, które spowodowało, że stracili wszelką nadzieję. Przed złożeniem do grobu ciało Jezusa zostało namaszczone i owinięte płótnem grobowym. Wiemy, że użyto do namaszczenia około 30 kg mirry i aloesu (J 19,39-40). Następnie owinięte jak kokon ciało Jezusa zostało złożone w nowym grobowcu wydrążonym w skale (Mt 27,60). Wejście do grobu Jezusa zamknięto potężnym głazem (Mk 16,4), który mógł ważyć około dwóch ton, oraz zaplombowano je pieczęcią władz rzymskich. Na dodatek, na prośbę przywódców żydowskich, Piłat wysłał oddział żołnierzy, aby pilnowali grobu.

Niezwykłe, nadprzyrodzone zmartwychwstanie dokonało się w środku nocy; nikt nie widział, jak to się stało. Potężny głaz został odsunięty, pieczęcie złamane, a przerażeni żołnierze uciekli. Kiedy kobiety przybyły do grobu wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, zobaczyły, że grób jest pusty. Przestraszone wróciły i poinformowały o wszystkim apostołów. Piotr i Jan natychmiast pobiegli do grobu, w którym zobaczyli tylko płótna grobowe Jezusa.

Apostoł Jan, widząc, że płótna są nienaruszone, ale puste w środku, już wtedy uwierzył w Zmartwychwstanie Jezusa. Sam napisał o tym po wielu latach: „ujrzał i uwierzył” (J 20,8). Nienaruszony i równocześnie spłaszczony kształt płócien nasuwał logiczny wniosek: nikt ciała Jezusa nie wyjął, musiało ono w tajemniczy sposób przeniknąć przez owijające je płótna, a dokonać się to mogło tylko w momencie Zmartwychwstania.

Na płótnie grobowym, które zachowało się do naszych czasów, Pan Jezus zostawił odbicie całego swojego ciała. Jest to negatyw fotograficzny; odbicie jest trójwymiarowe, które – jak twierdzą naukowcy – dokonało się na skutek promieniowania potężnej energii od wewnątrz. Także skrzepy krwi na Całunie są nienaruszone, a więc nie ma śladów odrywania ciała od płótna. Ciało musiało przeniknąć przez owijający je Całun.

W chwili Zmartwychwstania Jezus zostawił także odbicie swojej zmartwychwstającej twarzy na chuście z bisioru, która była położona w grobie na Jego głowie. To cudowne odbicie twarzy Chrystusa, o czym już wcześniej pisaliśmy, znajduje się w Manoppello (zob. Chusta z Manoppello – największy cud i relikwia).

Zmartwychwstały Pan objawiał się tylko swoim przyjaciołom. Nie objawił się oprawcom,

którzy skazali Go na śmierć, czy tłumowi, który krzyczał przed Piłatem, aby Go ukrzyżować. Jezus nie chciał nikogo upokarzać. Objawiał się tak, aby ludzie dobrej woli przekonali się, że On żyje w tym samym ciele, które po śmierci zostało zawinięte w płótna i pochowane w grobie. Objawiając się, Chrystus nikogo nie zniewala, tylko apeluje do wolnej woli każdego człowieka, aby uwierzył w fakt Jego Zmartwychwstania, aby przyjął dar Jego miłosiernej miłości, która gładzi wszystkie grzechy, i definitywnie zerwał z wszelkim złem.

Ci, którzy spotkali Zmartwychwstałego Jezusa, do tego stopnia byli pewni faktu Jego Zmartwychwstania, że prawie wszyscy w obronie tej prawdy nie wahali się ponieść męczeńskiej śmierci.

Przez swoje Zmartwychwstanie Jezus objawił, że jest nie tylko zapowiadany przez stulecia i oczekiwany przez Żydów Mesjaszem, ale że jest On prawdziwym Bogiem, Synem Bożym, „który dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem”. Jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, wziął z historii całej ludzkości wszystkie grzechy i cierpienia. W swojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu zwyciężył wszelkie zło i nadał ostateczny sens ludzkiemu życiu, cierpieniu oraz śmierci.

Dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa życie ludzkie na ziemi staje się drogą do nieba wtedy, gdy człowiek całego siebie zawierzy Chrystusowi i całkowicie zerwie z wszelkim grzechem. Zmartwychwstały Chrystus przed każdym człowiekiem otwiera perspektywę życia wiecznego, uczestniczenia w naturze samego Boga, a więc ofiarowuje całkowicie nowy rodzaj przyszłości.

W chwili Zmartwychwstania człowieczeństwo Jezusa, a więc Jego prawdziwe ludzkie ciało i ludzka dusza, które rozdzieliła śmierć, zostały zjednoczone, a człowieczeństwo Jezusa weszło w całkowicie nowy, nieśmiertelny wymiar istnienia. Świadkowie, którzy spotkali Zmartwychwstałego, zdawali sobie sprawę z tego, że jest to zupełnie nowa rzeczywistość, która całkowicie ich przeraża.

Zmartwychwstanie nie jest wskrzeszeniem zwłok, tak jak miało to miejsce w przypadku Łazarza, córki Jaira i młodzieńca z Nain. Życie Łazarza i innych ludzi wskrzeszonych przez Jezusa któregoś dnia definitywnie zakończyło się śmiercią. Natomiast życie po zmartwychwstaniu trwa wiecznie. Po zmartwychwstaniu Jezus ma prawdziwe ciało, „ciało i kości” (zob. Łk 24,36-43), ale jest to ciało uwielbione, nie podlegające prawu śmierci.

Zmartwychwstały Chrystus w swoim uwielbionym ciele jest poza czasem i przestrzenią, nie podlega ograniczeniom materii, jest wszechobecny i jest dla wszystkich ludzi dostępny jako jedyne źródło Bożego Miłosierdzia i życia wiecznego. Zmartwychwstały Chrystus otwiera przed każdym człowiekiem wspaniałą przyszłość, daje nam wszystkim możliwość uczestniczenia w Jego Zmartwychwstaniu, w Jego ostatecznym zwycięstwie nad szatanem, grzechem i śmiercią.

„Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny tych, co pomarli” (1 Kor 15,20) – pisze św. Paweł. **Zmartwychwstanie Chrystusa jest więc wydarzeniem, które dotyczy każdego człowieka, gdyż otwiera ono przed wszystkimi ludźmi możliwość uzyskania przez nich przebaczenia grzechów, życia wiecznego oraz zmartwychwstania ciał.**

Ks. Wojciech Mazurek

Wielki Tydzień – jak go przeżyć ?

Tak, aby na nowo odkryć sens życia i odzyskać nadzieję i wiarę. To szczególnie wyjątkowy czas – Wielkiego Tygodnia – to bezpośredni czas przygotowania się do przeżycia Świąt Wielkanocnych i zrozumienia wielkiej miłości Boga do każdego z nas.

Wielki tydzień rozpoczyna niedziela Palmowa. Nazwa jej pochodzi od święcenia palm i jest wspomnieniem uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Witające Go tłumy rzucały przed Niego płaszcze i gałązki palmowe wołając „Hosanna Synowi Dawidowemu”. W naszej ojczyźnie palmy zastępują gałązki wierzbowe z baziarni, gałązki bukszpanu, mirtu oraz palmy z kwiatu tataraku które przyozdabia się suszonymi kwiatami, bądź kwiatami z kolorowej bibuły. Tym piękniejsza im bardziej kolorowa. Po poświęceniu jej w czasie Mszy Świętej w niedzielę Palmową zabieramy do domu i dla zdrowia chłosta się tą palmą wszystkich domowników, a zjedzenie z poświęconej palmy bazi chroni przez cały rok od chorób gardła. Palma ma ogromne znaczenie na wsi. Gospodarz w drugi dzień Świąt Wielkanocnych wczesnym rankiem do wiaderka wlewa wodę święconą, zabiera palmowe krzyżyki i poświęca całe gospodarstwo. Pierwszy krzyżyk zatyka za obraz Matki Bożej i poświęca wszystkich domowników oraz wszystkie pomieszczenia, całe obejście gospodarstwa, wszędzie pozostawiając krzyżyk palmowy. Następnie obchodzi całe uprawne pole, święcąc je i wbijając w ziemię palmowe krzyżyki, by chroniły od gromów,

szkodników i zapewniały urodzaj. Dzisiaj częściej niż krzyżyki spotykamy w polach zatknięte w ziemię całe palmy – to świadczy, że nowoczesny rolnik też prosi Boga o błogosławieństwo w pracy na roli i urodzaje.

Pierwsze dni Wielkiego Tygodnia (poniedziałek, wtorek, środa) to najczęściej w parafiach kończące się rekolekcje, dni spowiedzi wielkopostnych. To czas dobrego przygotowania się do podejścia do konfesjonału. Nie odkładajmy tego i nie zajmujmy miejsca tym, którzy zjeżdżają na święta do rodzin, a tam gdzie pracują nie mają takiej możliwości. Nie zamieniamy tych dni w wielki „harmider” zakupów i sprzątanania. Pamiętajmy – to czas przygotowania się do dobrej spowiedzi i troska, aby każdy członek naszej rodziny mógł uklęknąć u krętek konfesjonału. To jest początek Bożego przeżycia Triduum Paschalnego.

Wielki Czwartek to pierwszy dzień Triduum Paschalnego – to ŚWIĘTO KAPŁANÓW.

W Wielki Czwartek w czasie Ostatniej Wieczerzy został ustanowiony Sakrament Kapłaństwa i Sakrament Eucharystii. „A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc; Bierzcie, to jest Ciało moje. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich; To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana”. /Mk14,22 – 24 /

Jezus wcielając się w postać chleba i wina ukazuje nam jak blisko człowieka jest Bóg i jak bardzo go kocha. I tak jest w każdej Mszy Świętej, aż po dzień dzisiejszy.

Wielki Piątek to dzień pamiętki męki i śmierci Pana Jezusa.

To dzień adoracji Pana Jezusa w ciemnicy; w miejscu gdzie był więziony, gdzie żołdacy w okrutny sposób się nad Nim pastwili, gdzie nie było świadków Jego okrutnych tortur.

To sąd nad Synem Bożym – Ubiczowanie – Cierniem Ukoronowanie – Dźwiganie Krzyża na Golgotę i wreszcie Śmierć na Krzyżu między dwoma łotrami. Jak bardzo Bóg umiłował człowieka, że poświęcił Swego jedyne Syna – Jezusa, wcielając Go w „z krwi i kości”, człowieka, aby odkupił rodzaj ludzki przez śmierć na krzyżu. **Znak krzyża – znak hańby przez tą śmierć Syna Bożego staje się znakiem miłości i zbawienia.**

Wielka Sobota to dzień adoracji Grobu Pańskiego, to także święcenie ognia, wody i poświęcenie pokarmów. Do koszyczka przybranego bukszpanem lub mirtem wkładamy chleb – ma nam on przypominać „chleb żywy, który zstąpił z nieba” czyli Zmartwychwstałego Chrystusa. Ba-

ranek może być z cukru, z ciasta pieczony lub z masła. Jego krew ratowała od śmierci i jest znakiem oczyszczenia z grzechów.

Sól – symbolizuje oczyszczenie i chroni przed grzechem. Chrzan jest symbolem cierpkości, męki i bezmiaru bólu Zbawiciela, zaś masło ma nam przypominać namaszczenie ran Jezusa.

Baba drożdżowa jest symbolem duchowej wierności Chrystusowi. W koszyczku nie może zabraknąć jajek czyli pisanek, kraszanek, które są symbolem odradzającego się życia.

Szyneczka, kielbaska ma nam zapewnić dostatek i zdrowie.

W Wielką Niedzielę po powrocie z Rezurekcji przygotujmy uroczyste śniadanie ze „święconki” dla całej rodziny.

Niedziela Wielkanocna to tryumf życia nad śmiercią, dobra nad złem w Zmartwychwstałym Chrystusie. Symbolem tego święta jest baranek, który jest symbolem niewinności i bezgrzeszności. Dlatego Chrystus Zmartwychwstały jest przedstawiany jako Baranek Boży. Jest to uzasadnienie świadectwa Jana Chrzciciela. „Nazajutrz zobaczył Jezusa nadchodzącego ku niemu i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. /J1, 29/

Paschał, wielkanocna świeca jest symbolem Chrystusa, który powiedział o sobie: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” /J 8 ,12/. Ta świeca oznacza Chrystusa – naszego nauczyciela.

Figura Zmartwychwstałego Chrystusa z chorągwią w ręce, jest symbolem odniesionego zwycięstwa nad wrogami i chwałę otrzymaną przezeń od Ojca Niebieskiego.

Obok ołtarza stawia się **Krzyż z Czerwoną Stulą** – symbol Chrystusa Kapłana.

W poranek Niedzieli Wielkanocnej pamiętajmy o staropolskim pozdrowieniu;

ZMARTWYWSTAŁ PAN – PRAWDZIWIE
ZMARTWYCHWSTAŁ – ALELLUJA!

Janina Załęska

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

KWIECIEŃ

Intencja papieska: o docenianie roli kobiet. Módlmy się, aby godność kobiet była uznawana w każdej kulturze i aby ustała dyskryminacja, jakiej doświadczają one w różnych częściach świata.

Intencja parafialna: modlimy się za tych, którzy podejmują drogę nawrócenia i przemiany, aby wytrwali na tej drodze.

ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA

Cichy uczeń Józef złożył Go do grobu, ażeby przez szabat nie został na Krzyżu, namaścić wonnością nie było sposobu, chociaż grób był nowy i całkiem w pobliżu.

W pierwszy dzień tygodnia niewiasty pobożne poszły z wonnościami, ale grób był pusty, zajrzały do wewnątrz zdziwione, ostrożne, zobaczyły tylko całun oraz chusty.

Zawiadomić Piotra pobiegły strwożone, że ktoś zabrał Ciało i gdzie indziej złożył, bo nie dopuszczały takiej myśli one, że Jezus zmartwychwstał, jest wśród żywych, ożył.

Kiedy szli do Emaus drogą dwaj uczniowie, podszedł do nich Jezus, lecz Go nie poznali, przy łamaniu chleba rozjaśnił im w głowie, dlatego pospiesznie do swoich wracali.

Wszyscy przypomnieli, że im mówił przecież, iż Mesjasz ma cierpieć, ale zmartwychwstanie, że uwierzy w Niego wielu ludzi w świecie, że dla nich też będzie w tym względzie zadanie.

Sam Jezus powiedział, że jest Żywą Wodą, że po zmartwychwstaniu da Pocieszyciela, że Krew oraz Ciało do zbawienia wiodą, grzech ciężki człowieka od Boga oddziela.

Wiara więc w Jezusa: w śmierć i zmartwychwstanie, to kanon religii jest dla katolika, w Credo też czynimy codzienne wyznanie, które w swej prostocie niebo nam odmyka.

Ryszard Boczoń

Orędzia Wielkanocne św. Jana Pawła II

Ojciec św. Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu wydawał orędzia. Wśród nich znaczące miejsce miały orędzia głoszone każdego roku w niedzielny wielkanocny poranek. Miały one charakter "Urbi et orbi" – „Miastu i światu”. Papież po raz pierwszy wygłosił je już w 1979 r., a ostatnie, które dał do odczytania, w pamiętnym 2005 roku.

Charakterystyczną rzeczą jest, że św. Jan Paweł II w swych orędziach zwracał się zarówno

do ludzi jak i kierował w nich modlitewne prośby do Zmartwychwstałego Chrystusa.

W Wielką Niedzielę 1980 r. zapewniał, że: **Kościół spieszy dziś do każdego człowieka z paschalnym życzeniem: z życzeniem budowania świata na Chrystusie** - i z takim samym życzeniem spieszy do całej rodziny ludzkiej! Niech przyjmą te życzenia zarówno ci, którzy dzielą z nami orędzie zmartwychwstania i radość paschalną - jak i ci, którzy w niej, niestety, nie uczestniczą.

Kościół głosi, że żyje Ten, który stał się naszą Paschą. Ten, który umarł na krzyżu, objawia pełnię Życia. Niech także ten świat, który dzisiaj - niestety - na różne sposoby zdaje się pragnąć „śmierci Boga”, usłysz orędzie Zmartwychwstania. Wy wszyscy, którzy głosicie „śmierć Boga”, którzy szukacie sposobu, by usunąć Boga z ludzkiego świata, wstrzymajcie się i pomyślcie, czy „śmierć Boga” nie niesie w sobie nieuchronnej „śmierci człowieka”! Chrystus zmartwychwstał, aby człowiek znalazł autentyczne znaczenie istnienia, aby człowiek żył pełnią własnego życia; aby człowiek żył z Boga i w Bogu.

Żarliwie prosił: **Nie odrzucajcie Go wy, którzy budujecie ludzki świat.** Nie odrzucajcie Go wy, którzy w jakikolwiek sposób, w jakiegokolwiek dziedzinie budujecie świat dzisiejszy i jutrzejszy. Którzy budujecie świat kultury i cywilizacji; świat ekonomii i polityki; świat nauki i informacji. Którzy budujecie świat pokoju... lub wojny? Którzy budujecie świat ładu... lub terroru? **Nie odrzucajcie Chrystusa: On jest kamieniem węgielnym!**

Niech żaden człowiek Go nie odrzuca - bo każdy jest budowniczym swego losu: budowniczym lub niszczycielem swojego istnienia.

Papież św. Jan Paweł II przeżywał głęboko konflikty międzynarodowe i trwające wojny na świecie. Jakże aktualne również dzisiaj są Jego słowa zawarte w orędziu z 2002 roku, gdy powiedział: **Wydaje się, że wypowiedziano wojnę pokojowi! Wojna jednak niczego nie rozwiązuje, rozsiewa jedynie cierpienie i śmierć, niczemu nie służą też wzajemne oskarżenia i odwet. Jest to prawdziwie wielka tragedia. W jej obliczu nikt nie może milczeć i pozostawać bierny, żaden przywódca polityczny czy religijny.** Apelowal: **Niech oskarżeniom towarzyszą konkretne gesty solidarności, które pomogą wszystkim odnaleźć wzajemny szacunek i drogę do uczciwych negocjacji.**

Podkreślał, że tylko tam gdzie przychodzi Chrystus Zmartwychwstały, tam wraz z Nim przychodzi prawdziwy pokój. Mówił: **Doświadczenie dziejów pokazuje, że pokój, jaki daje świat, jest często niestabilną równowagą sił, które prędzej czy później ścierają się ze sobą. Pokój,**

dar Chrystusa Zmartwychwstałego, jest głęboki i pełny, niesie pojednanie człowieka z Bogiem, ze sobą samym i z całym stworzeniem.

W swoim ostatnim orędziu zanosił prośby do Chrystusa: **Potrzebujemy Ciebie, zmartwychwstały Panie, także i my, ludzie trzeciego tysiąclecia! Zostań z nami teraz i po wszystkie czasy. Spraw, by materialny postęp ludów nigdy nie usunął w cień wartości duchowych, które są duszą ich cywilizacji. Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze. W Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego.**

Ojciec Święty, czasami po orędziu dodawał życzenia po polsku. Odbierzmy je jako kierowane właśnie do nas, mimo, że wypowiedział je 22 lata temu: **«Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy»** (por. Ps 118 [117], 24). **Moim rodakom w kraju i na świecie życzę, aby blask prawdy o zmartwychwstaniu Bożego Syna rozświetlał wszelkie mroki codzienności, a wiara w nowe życie napępiała serca wszystkich radością i pokojem! Szczęść Boże!**

Barbara Wiatr

Orędzie wielkanocne kardynała Hlonda

Jest rok 1948. Po straszliwych doświadczeniach wojennych, Polska nie zaznała pokoju. Tysiące polskich patriotów nadal są mordowani lub więzieni w konsekwencji wyroków krzywoprzysiężnych sądów, w kazamatach UB i Informacji Wojskowej.

Zło zachowuje się podobnie, jak aktywny wulkan. Co pewien czas następuje jego erupcja. Na to zjawisko z lat powojennych, jak i każde następne ks. prymas Hlond kieruje następujące słowa otuchy.

Orędzie wielkanocne ks. kard. Prymasa Polski Augusta Hlonda z 1948 r.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem historycznym i podstawowym artykułem wiary. Porywający jest sens tej tajemnicy. Potężne są religijne nastroje wielkanocne. Nigdy w ciągu roku kościelnego nie ogarnia nas taka pewność wiary. Przeżywamy rezurekcję jako mistyczną pamiątkę zwycięstwa Chrystusowego nad grzechem i śmiercią, jako tryumf Wodza życia, z którego płyną wszystkie zwycięstwa sprawy Bożej. Unicestwienie śmierci przez potęgę nieśmiertelności jest wróżbą ostatecznego zwycięstwa dobra nad nieprawością. Wielkanocne alleluja grzmi w kościo-

JAKŻE CENNYM JEST ŻYCIE CZŁOWIEKA...

łach jak triumfalne wezwanie Królestwa Bożego, jako zawołanie tych mocy duchowych, które z Chrystusem wyszły z grobu ujarzemia na święty i bezkrwawy podbój dziejów.

Nadzieje wielkanocne nie popadną w zaginięcie. Jest rzeczą oczywistą, że po ciemnej jutrzni nastąpi otwarcie grobu i rezurekcja. Ludy chrześcijańskie wierzą, że każda orgia zła będzie im świtem odrodzenia. Z bezdroży grzechów pokolenia wracają do ośrodka dziejów, którym jest Chrystus. Idea chrześcijańskiej odnowy świata nie zamrze. Zło nie jest ani nieskończone ani wszechmocne. Okresowa gwałtowność sił ciemnych musi się załamać. Nie ostoi się tajemnica bezbożności, choćby w uroki bożyszczka zaklęta. W jakiś poranek wielkanocny anioł dziejów odwali kamień z każdego grobu, w którym złożono do wiecznego snu żywego ducha ludów.

Alleluja! nie ma sytuacji, w której by chrześcijanin musiał przyznać, że wszystko stracone. Wiecznie rodzi się cud nowego życia. Ośrodek ciężkości świata przesuwają się stanowczo, mimo pozorów, ku sferze ducha. Ludy zmęczone gorączką doczesności pragną prawdy i ukojenia z góry. Pokolenia dźwigają się z poziomości. Idą ku zmartwychwstaniu.

Na czele kroczy Polska, skupiona w swych tajemnicach bólu i pokuty. Idzie ku swej Wielkanocy, ku najświetniejszemu okresowi swych dziejów, który może zbignie się z Piotrowym nowym niebem i nową ziemią, gdzie mieszkać będzie sprawiedliwość.

Jan Miksiewicz

...Czytałem kiedyś wielkie porównanie...

Jak wystawiony na niebieskie rosy
Pielgrzym, gdy ze snu głębokiego wstanie,
Listek uwiędły, co mu spadł na włosy,
Odrzuca z czoła – takeś ty skaliste
Nakrycie grobu precz odrzucił, Chryste!

Lecz kiedy przyjdzie zmartwychwstanie ludu,
Kiedy się skończy sen pełen omamień,
Jakiegoż trzeba będzie wtenczas trudu,
Aby odwalić nasz grobowy kamień...

**Fragment wiersza Juliusza Słowackiego
„Z podróży do Ziemi Świętej z Neapolu”:**

Jakże cennym jest życie człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, który w swojej ogromnej miłości uczynił go równym sobie i ofiarował bogactwa ziemi, aby człowieka uszczęśliwić. Tylko jedyne owocu nie mogli kosztować, a i tak naruszyli zaufanie. Jednak Bóg w swojej ogromnej miłości odkupił człowieka i nowe życie ofiarował. Ale czy doceniamy i szanujemy nasze życie, które jest tak bardzo delikatne i kruche?.. Widzimy to niejednokrotnie biorąc niemowlę na ręce. Boimy się, aby poprzez niefortunne ruchy nie skrzywdzić maleństwa. Z czasem, kiedy dziecko rośnie i przybiera na wadze, to również my jesteśmy bardziej pewni siebie w sprawowaniu opieki nad maleństwem.

Jednak troska o dobro drugiego człowieka powinna towarzyszyć nam zawsze. Ponieważ niewiedza, bezmyślność, "kozaczenie", a także nasza obojętność często prowadzą do wielu tragedii i nieszczęść. Dlatego powinniśmy być nawzajem za siebie odpowiedzialni, czyli troskliwi, delikatni, zapobiegawczy. My natomiast często zamiast wczuć się w sytuację i trudne położenie innych – osądzamy, krytykujemy, a poprzez to jeszcze pogarszamy i tak często trudną sytuację bliźniego. Widzimy to dokładnie w położeniu Maryi i Świętego Józefa. Matka Boża w chwili zwiastowania ufa Bogu wypowiadając słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Św. Józef natomiast postanawia swoją wybrankę potajemnie oddalić. Dopiero po tym jak anioł oznajmił, iż Dziecię, które urodzi jego małżonka jest z Ducha Świętego, postanawia zostać opiekunem Syna Bożego.

Postawmy się w sytuacji Maryi i Józefa. Ilu z nas zaufałoby, a ilu zwątpiło i osądziło. Zamiast chronić, tak często ranimy pogarszając sytuację. Podeprę się przykładem kruchości młodych na podstawie obejrzanego fragmentu serialu telewizyjnego. Grupka przyjaciół kończących szkołę podstawową. Po egzaminach, dwoje z nich nie dostaje się do wymarzonego liceum. Rodzice zamiast wspierać – wywierają presję na swoich pociechach. Wskutek tego jedno z nich postanawia odebrać sobie życie. Dobrze, że zostawia list pożegnalny przeczytany w porę. Życie młodego człowieka udało się uratować, ale co z psychiką? Mówi się, że młodzi są coraz słabsi psychicznie. Z czego to wynika? Być może z łatwiejszego życia i często dobrobytu. Ale myślę, że przede wszystkim z powodu braku wiary w miłość kochającego Ojca

– Boga, który mówi iż wszystko w doczesności jest kruche, ulotne, uwarunkowane różnymi czynnikami i tylko Jego miłość jest bezwarunkowa i wieczna. Jeśli oprzemy się na tej miłości, to jesteśmy w stanie pomagać, miłować innych i sami pokonywać wszelakie trudności. MIŁOWAĆ czyli nie osądzać, tylko akceptować, służyć pomocą i wsparciem. Ukierunkowywać, a nie żądać i wypominać. Nie chodzi mi tutaj tylko o dzieci, które potrzebują najwięcej naszego wsparcia, ale o każdego człowieka. Bowiem każdy z nas potrzebuje obecności, miłości żywego Boga – poprzez miłość bliźniego. Ja wiem, że często nieświadomie można komuś wyrządzić krzywdę. Bowiem każdy z nas jest inny i na podobne sytuacje oraz zdarzenia reagujemy inaczej. Niemniej jednak powinniśmy się starać wczuć w sytuację i położenie innych. Kiedyś jeden z kapłanów podczas homilii powiedział: trzeba wyprzedzać potrzeby i pragnienia innych.

Nie tak dawno odwiedziła mnie bliska osoba. Przyniosła dużo owoców, nie wiedząc, że najbardziej lubię owoce i warzywa. Wzruszyłam się bardzo kiedy usłyszałam: "przyniosłem tobie owoce, bo one są ciężkie, a ty nie możesz dźwigać". I to jest właśnie ta **wielka miłość, która uskrzydla i buduje**. A przecież chodzi właśnie o to, aby budować i uskrzydlać innych. Tak jak zrobili przyjaciele wobec serialowej dziewczyny, która chciała odebrać sobie życie. Pocieszali ją mówiąc, że w przyszłym roku spróbuje jeszcze raz dostać się do twojego wymarzonego. Znam z życia dwa takie przypadki. **Z każdej trudnej sytuacji jest wyjście, jeśli ma się wsparcie innych osób (i jak wcześniej napisałam) – ufa, zawierza Bogu**. Jakże kruche są maleńkie ptaszki, zwierzątka, które właśnie budują domy dla potomstwa w tym ogromnym, pełnym niebezpieczeństw świecie. One instynktownie wierzą w to, że uchronią przed śmiercią i wychowają swoje dzieci.

Wiesława Mruk

Pomnik Dziecka Nienarodzonego

Człowiek w każdej fazie życia ma prawo być akceptowany, a próby jego eliminacji ze społeczności ludzkiej w pierwszej fazie jego życia, budzą nasz jednoznaczny sprzeciw. W związku z nasilającymi się w mediach informacjami o projektach lewicy dotyczących liberalizacji przepisów aborcyjnych winniśmy zabierać głos w tej sprawie.

Nie jest prawdą twierdzenie jakoby swoboda decyzji kobiet o aborcji farmakologicznej

i chirurgicznej jest poglądem większości Polaków. Pragniemy sprzeciwić się takim tezom, które nie mają nic wspólnego z ochroną praw człowieka, ani wiedzą o jego prenatalnym rozwoju. Z aktualnych badań CBOS dotyczących stosunku Polaków do aborcji, wynika, że większość badanych (65%) nie akceptuje przerywania ciąży z powodu trudnej sytuacji materialnej lub osobistej kobiety, a 69% sprzeciwia się aborcji na życzenie, gdy kobieta po prostu nie chce mieć dziecka.

W Polsce w 2023 roku wzrosła liczba legalnie wykonanych zabiegów przerywania ciąży pięciokrotnie, bo lekarze zaczęli korzystać z nie stosowanej dotąd przesłanki o zdrowiu psychicznym kobiety.

Na całym świecie upamiętnia się miliony dzieci zabitych przez aborcję poprzez stawianie pomników ku czci dziecka nienarodzonego na katolickich cmentarzach, najczęściej na terenach należących do parafii. Pomysł stawiania pomników wywodzi się z wyzwania, jakie postawił przed nami nieżyjący obecnie kardynał John O'Connor. Opowiadał się on za całkowitym zakazem przerywania ciąży i uchodził za osobistego przyjaciela papieża Jana Pawła II. W swojej homilii na rozpoczęcie 110-tej Konwencji Rady Najwyższej odbywającej się w 1992 roku w Nowym Jorku wezwał do „kontynuacji zdecydowanej walki z aborcją” poprzez stawianie **Pomnika Dziecka Nienarodzonego na każdym katolickim cmentarzu w każdej diecezji**.

Pomniki te, (różne w formie), są świadectwem podstawowej prawdy, że **życie ludzkie jest świętym darem od Boga, który powinien być ochraniaany i ceniony w każdym momencie rozwoju od poczęcia do naturalnej śmierci**. Lista pomników w Polsce jest w ciągłej rozbudowie.

Na pomnikach można umieścić różne przesłania. Oto przykłady: „Ku pamięci wszystkich niewinnych ofiar aborcji.” „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię” (Jeremiasz 1,5). „Rachel oplakuje swoich synów, nie daje się pocieszyć, bo już ich nie ma” (Jeremiasz 31, 15) „Módlcie się o zakończenie aborcji”.

Przy tych pomnikach nasze myśli kierujemy również do dzieci, które odeszły od nas przedwcześnie – wskutek naturalnego poronienia, choroby, wypadku, zaginięcia, przedwczesnego porodu. Wielokrotnie inicjatywa symbolicznego nagrobka powstała w wyniku rozmów z rodzicami tych dzieci, którzy poszukują miejsca, gdzie mogliby zatrzymać się i zamyślić nad tajemnicą życia, oraz przeżyć swoją żałobę. Utrata ukochanego

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku

dziecka jest bowiem związana z wielkim bólem dla jego najbliższych, niezależnie od tego, w jaki sposób dziecko odchodzi.

Postawienie pomnika dziecka nienarodzonego jest wyrazem publicznej demonstracji wspierania obrony życia. W ten sposób publicznie dajemy świadectwo naszej postawy za życiem poprzez ofiarowanie modlitwy, zadumy, refleksji. Przy pomniku można odmawiać różaniec w intencji zakończenia aborcji. Odmawianie różańca w miejscu publicznym jest widocznym i robiącym wrażenie świadectwem.

Jest kilka takich dat w roku, które powinny mobilizować nas do modlitwy przy pomniku w obronie życia, której celem jest kształtowanie szacunku do życia ludzkiego.

Jest to Święto Świętych Młodzianków Męczenników, obchodzone dla upamiętnienia Rzezi Niewiniątek, dokonanej w Betlejem na rozkaz Heroda. To może być modlitwa w Narodowy Dzień Życia (24.03), w Dzień Świętości Życia (25.03), 15. 10. Międzynarodowy Dzień Dziecka Utraconego poświęcony pamięci dzieci utraconych w trakcie ciąży lub po urodzeniu. Ma to na celu również wsparcie rodziców i całej rodziny. Nie sposób bowiem wyobrazić sobie uczucia towarzyszące kobiecie w związku z tym bolesnym, traumatycznym doświadczeniem. Praktykowany jest również w tych dniach przemarsz z modlitwą na ustach z kościoła do pomnika Dziecka Nienarodzonego.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach, za zgodą Ks. Proboszcza Stanisława Ruzsela postanowiło postawić na gorlickim cmentarzu parafialnym **Pomnik Dziecka Nienarodzonego**.

Marta Przewor

Projekt pomnika dziecka nienarodzonego



Leżajsk, miasteczko położone niedaleko od Rzeszowa, posiada jeden z najpiękniejszych zespołów klasztornych w Polsce. Jest to zarazem popularne sanktuarium maryjne, którego początki poprzedziły nadzwyczajne wydarzenia. Pierwszym z nich jest historia niejakiego Tomasza Michałka, który w 1590 roku twierdził, że na pniu drzewa świętego w lesie objawiła mu się Matka Boża ze św. Józefem. Maryja powiedziała: *Nie trwóż się Michałku, tu Boga swego, a Syna mego chwałę, i pomoc moją poznacie. Tom sobie miejsce obrała, abym na nim ludzi ratowała, i przed Synaczkim zastępowała. Idźże tedy do starszego, co jest dozorcą tego miasta, powiedz mu, iż Syna mego jest ta wola: aby imieniem moim kościół mi tu zbudowali, w którym by ludzie modląc się, mogli otrzymać przeze mnie to, czego by potrzebowali.* Opowieść o tym sprowadziła na mężczyznę tortury i więzienie. Po uwolnieniu zainicjował on ustawienie w miejscu objawienia krucyfiksu (Bożej Męki), przy którym wkrótce modlący się ludzie zaczęli otrzymywać łaski. W celu położenia kresu powstającego kultu próbowano podpalić krzyż, jednak bezskutecznie. Obecnie znajduje się on za głównym ołtarzem kościoła.

Początkowo w leżajskim borze powstała drewniana kaplica Św. Anny, a już w 1594 zbudowano drewniany kościół Zwiastowania NMP oraz świętych Jana Chrzciciela, Wawrzyńca, Sebastiana i Małgorzaty. Posiadał on trzy ołtarze: Św. Anny, Bożej Męki oraz ołtarz z obrazem Madonny z Dzieciątkiem, autorstwa ks. Erazma z klasztoru leżajskich Bożogrobców. Ten właśnie obraz zasłynął wkrótce licznymi cudami.

W 1608 r. przybyli do Leżajska bernardyni, którzy wzniesli murowaną świątynię. Fundatorami byli: marszałek wielki koronny Łukasz z Bnina Opaliński i jego żona Anna, a motywem fundacji miała być wdzięczność za odniesione w 1610 r. zwycięstwo nad rezydującym w Łańcucie rotmistrzem królewskim i starostą żygwulskim Stanisławem Stadnickim, zwanym z powodu dokonywanych rozbojów „diabłem łańcuckim”. Jak głosi legenda, w znalezieniu odpowiedniej lokalizacji i planu świątyni pomogły kępki rumianku, które pewnego dnia o świcie zauważono w lesie. Zjawisko nieoczekiwanego pojawienia się kwia-

tów tego typu, w takim miejscu odczytano jako cud.

Obecny kościół ma 60 metrów długości, 26 metrów szerokości, 28 metrów wysokości i może gościć 5 tysięcy wiernych. Jest to budowla wczesnobarokowa, trójnawowa. W głównym ołtarzu mieści się obraz Zwiastowanie NMP z połowy XVII stulecia, po bokach znajdują się kolumny i figury świętych: Franciszek z Asyżu, Bernardyn z Sieny, wyżej Bonawentura i Ludwik z Tuluzy. Powyżej głównego obrazu krucyfik i koronowanie MB a na szczycie figura MB Niepokalanej i rzeźby aniołów. W wydłużonym prezbiterium warte uwagi są ponadto zdobione stalle. Do prezbiterium przylegają dwie **kaplice**: Św. Franciszka i **Matki Bożej Pocieszenia z łaskami słynącym obrazem**. Obraz okrywa sukienka i ozdobne ramy z 1752 r. Jego zasłonę stanowi obraz z XVIII w przedstawiający Wizję Tomasza Michałka i metalowa kurtyna dekorowana emblematem maryjnym, herbem papieskim Jana Pawła II oraz godłem Polski, wykonana w 1983 r. Obraz został koronowany koronami papieża Benedykta XIV w 1752 roku. Obecne korony poświęcone przez naszego papieża założył prymas J. Glemp w 1984 roku. **W 1981 roku Stolica Apostolska ustanowiła dzień 7 maja świętem Matki Bożej Leżajskiej Pani Pocieszenia.**

Ogólnie we wnętrzu świątyni znajdziemy 19 ołtarzy bocznych z XVII – XVIII wieku. Warta wspomnienia jest również manierystyczna ambona, bogato zdobiona rzeźbami ewangelistów i obrazami MB z Dzieciątkiem oraz świętych Antoniego Padewskiego i Bonawentury, nakryta baldachimem w kształcie papieskiej tiary. Na szczególną uwagę zasługują ufundowane przez rodzinę Potockich siedemnastowieczne **organy**. Obecnie słynne są leżajskie koncerty organowe.

Kościół otoczony jest wysokim murem i sąsiaduje z zabudowaniami klasztorными. Od 1983 roku w lesie klasztorным mamy Kalwarię Leżajską, zawierającą Stacje Drogi Krzyżowej, Stacje Siedmiu Radości MB oraz Stacje Drózek za Zmarłych. Od 1928 roku jest to bazylika mniejsza, a od 2005 uznana jako pomnik historii. Na przestrzeni dziejów nawiedzało sanktuarium wielu znanych ludzi: król Władysław IV, Stefan Czarniecki, abp. Józef Sebastian Pelczar, generał Władysław Sikorski, prezydent Ignacy Mościcki i w r. 1965 arcybiskup Karol Wojtyła.

E.A

Odcinek 5. Wnętrze świątyni (c.d)

grupa ukrzyżowania – w sztukach plastycznych jest to przedstawienie ukrzyżowanego Chrystusa i stojących pod krzyżem postaci: Maryi, Św. Jana Apostoła, czasem Św. Marii Magdaleny i innych. Może być to rzeźba, płaskorzeźba lub obraz. Rzeźba może również znajdować się na zewnątrz świątyni.

narteks – poprzeczna nawa poprzedzająca właściwą nawę pełniąca funkcję przedsionka, często występuje w świątyniach z pierwszego tysiąclecia nastawa ołtarzowa – dekoracja ołtarza w formie malowidła, płaskorzeźby lub rzeźby, także nadbudowa umieszczona w tylnej części ołtarza ustawiana bezpośrednio na mensie, łącząca się z nią za pośrednictwem predelli lub na osobnym postumencie za mensą

nawa – część kościoła między prezbiterium a kruchtą przeznaczona dla wiernych, ograniczona zwykle rzędami kolumn lub filarów

nisa – półkolistą lub prostokątną wnęką w murze lub ścianie, najczęściej mieszcząca rzeźbę

orant – w sztukach plastycznych przedstawienie postaci w pozie modlitewnej

pieta – w sztukach plastycznych przedstawienie oplakującej Matki Bożej trzymającej na kolanach ciało Chrystusa

pilaster – płaski filar przyścienny pełniący funkcję dekoracyjną i wzmacniający ścianę

polichromia – wielobarwne malowidła zdobiące ściany

predella – dolna część nastawy ołtarza oparta na mensie, nieraz bogato zdobiona, mieszcząca często (zwłaszcza w kościołach gotyckich) relikwie świętych

prezbiterium – część kościoła, w której znajduje się ołtarz główny

putto – naga, pulchna postać dziecięca będąca częstym motywem dekoracyjnym w malarstwie i rzeźbie renesansu i baroku

relief – płaskorzeźba

retabulum – nastawa ołtarza zdobiona rzeźbami i malowidłami

sgraffito – technika malarstwa ściennego polegająca na wydrapywaniu wzoru w świeżo położonych różnobarwnych warstwach tynku, popularne w renesansie

sklepienie – konstrukcja budowlana, służąca do przykrycia od góry przestrzeni pomieszczenia. Są różne rodzaje sklepień: kolebkowe, krzyżowe, żebrowe, krzyżowo – żebrowe, gwiazdźiste, kryształowe...

stalle – ozdobne ławy drewniane lub kamienne, przeznaczone dla duchowieństwa i dygnitarzy świeckich

sztukaterie – ozdoby rzeźbiarskie wykonane zazwyczaj ze stiuku, typowe dla dekoracji wnętrz w okresie baroku i klasycyzmu

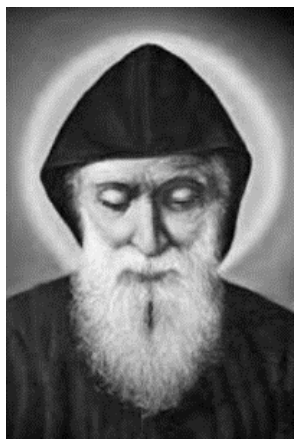
transept – nawa poprzeczna w kościele usytuowana między nawą główną a prezbiterium

tympanon – półkolisty lub ostrołukowy pole nad drzwiami, wypełniające przestrzeń między nadprożem a łukiem portalu, u dołu zamknięte poziomo, u góry obramione łukowo, wypełnione rzeźbą lub płaskorzeźbą.

E.A.

Święty Charbel – cudotwórca ze Wschodu

Podczas ostatniego spotkania Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (7 II br.) gościliśmy p. Jacka Kotulę (radny Sejmiku Wojewódzkiego V i VI kadencji w Rzeszowie, działacz społeczny, prolifer), który wygłosił prelekcję na temat: „Liban – ojczyzna św. Charbela”.



Swoją bardzo ciekawą relację z odbytej wycieczki – pielgrzymki do Libanu poparł wieloma wyświetlanymi slajdami. Sam Liban (graniczący z Syrią

i Izraelem) to małe państewko wielkości połowy Podkarpacia z 6. milionami ludności, pradawna Fenicja. Fenicjanom ludzka cywilizacja zawdzięcza takie wynalazki, jak pismo alfabetyczne czy pierwszy w dziejach świata statek dający początek żegludze nie tylko rzecznej, ale i morskiej. Nic dziwnego, że wszystkie okoliczne ludy ciągnęły do tej rozwiniętej ponad swoją epokę krainy. Osady zakładali tam Asyryjczycy, Arabowie i Żydzi, co ukształtowało na zawsze wielonarodowy i wieloetniczny obraz tej krainy. To tu sam Marek Ewangelista założył w nadmorskim mieście Byblos pierwszą wspólnotę chrześcijańską poza Ziemią Świętą. W jakimś sensie można więc uznać Liban za pierwszy chrześcijański kraj na świecie. Od 635r. do ziem Libanu dotarła ekspansja islamu. Rozpoczął się kolejny etap prześladowań. Obecnie jest tam 18 różnych obrządków, egzystujących w

zgodzie. Chrześcijanie stanowią ok. 40 proc. ludności, 55 proc. to muzułmanie a pozostałe 5 proc. tworzą inne grupy wyznaniowe. Kościół maronicki, jeden z 27 katolickich Kościołów wschodnich pozostaje w pełnej jedności ze Stolicą Apostolską, uznając prymat papieża oraz wszystkie katolickie dogmaty wiary. Warto dodać, że na mapie Libanu odnajdziemy wiele biblijnych nazw geograficznych, m. in. Dolina Beka (Kanaan), czy dwa najstarsze (liczące ponad 6 tys. lat) i najbogatsze miasta biblijne – Tyr i Sydon.

Po odzyskaniu niepodległości w 2014r. Liban jest obecnie republiką parlamentarną, a najwyższe urzędy państwowe obsadza się według klucza wyznaniowego, np. prezydentem jest zawsze chrześcijanin maronita, premierem muzułmanin sunnita, przewodniczącym parlamentu muzułmanin szyita itd.

Wracając do św. Charbela – był prostym mnichem z Libanu żyjącym w latach 1828 – 1898. Wiódł żywot starożytnego pustelnika: przez 47 lat unikał wszystkich ludzkich przyjemności, jadł raz dziennie, spał przez trzy godziny na dobę, a przy tym ciężko pracował i nieustannie się modlił. Nie pozostawił po sobie żadnego pisanego słowa, nikt oprócz współbraci nie widział jego twarzy... I tu ciekawostka: skąd mamy jego fotografię? Otóż był 8 maja 1950 rok. Pięciu Libańskich zakonników nawiedziło jedno z najważniejszych miejsc kultu religijnego w swoim kraju – pustelnię Ojca Charbela niedaleko Annaya; miejsce, gdzie mieszkał i został pochowany słynny mnich, wówczas kandydat na ołtarze; za pośrednictwem którego w całym Libanie działały się prawdziwe cuda. Po zwiedzeniu pustelni i klasztoru, modlitwie oraz chwili czuwania, zakonnicy stanęli do wspólnego zdjęcia. Uśmiechnęli się. Błysnął flesz. Po wywołaniu zdjęcia stało się jednak coś, co sprawiło fotografa i mnichów w osłupienie. Okazało się, że na fotografii jest nie pięciu, lecz sześciu ludzi. Zakonnicy nie rozumieli, jak to możliwe; nie zapraszali nikogo innego do zdjęcia. Przestali wierzyć własnym zmysłom i pamięci. Powoli zaczęło docierać do nich, że stało się coś nadprzyrodzonego.

Dopiero po okazaniu fotografii staremu mnichowi, jednemu z ostatnich żyjących ludzi, którzy znali zmarłego z opinii świętości Ojca Charbela, okazało się, że postać na zdjęciu to właśnie Charbel we własnej osobie. Starzec stwierdził bez wahania: „To on! Tak właśnie wyglądał!” Fotografię badali później najlepsi specjaliści z Libanu, Francji i Włoch, którzy jednogłośnie wykluczyli możliwość fotomontażu. Nie było innego wyjaśnienia całej sytuacji, jak

tylko takie, że nieznaną postać na zdjęciu to sam Ojciec Charbel, który ukazał się w nadprzyrodzony sposób, jedyny raz odkrywając swoją twarz przed kimkolwiek spoza najbliższego otoczenia.

Święty Charbel uważany jest za największego cudotwórcę po Matce Bożej. Gdyby dokonania św. Charbela ograniczyły się do jego życia ziemskiego, pewnie nikt dzisiaj by o nim nie pamiętał. Dopiero po jego śmierci wydarzyły się cuda, które wprawiły w osłupienie cały świat. Najpierw przez wiele tygodni w **pobliżu grobu Świętego widziano tajemnicze światło**. Później **jego ciało zaczęło wydzielać płyny o działaniu leczniczym**, dziś znane jako **oleje św. Charbela**. Mnich z Libanu **leczy z chorób żylnych, zwalcza nowotwory, przywraca wzrok i słuch, uśmierza ból** a także **ratuje z niebezpiecznych sytuacji**.

Wśród cudów przypisywanych św. Charbelowi są tak spektakularne przypadki, jak **zoperowanie we śnie kobiety chorej na zator tętnic mózgowych**. Pobożna czcicielka św. Charbela po prostu położyła się spać. Gdy wstała rano, była zupełnie zdrowa, a na swej szyi zobaczyła idealnie równe szwy. Pewnemu małżeństwu, które długo nie mogło mieć potomstwa, **Święty udzielił daru poczęcia dziecka**, a gdy okazało się że kobieta ma raka, **uleczył ją i pozwolił szczęśliwie urodzić syna!**

Szacuje się, że Cudotwórca **uzdrowił 20 tys. ludzi**, najwięcej udokumentowanych pozostaje w „jego” klasztorze w Annaya. Więcej informacji znaleźć można w książce Marcina Więckowskiego „Święty Charbel”. Tajemnica pustelnika – cudotwórcy” (dzwoniąc na numer 12 423-44-23; kod 03 13 47).

Stanisław Firlit

Wiara i niewiara polskiej młodzieży

Święty Jan Bosko patron wychowawców, uczniów, studentów mówił, że przyszłość zależy od jakości wychowania młodego pokolenia i jest to najważniejsze zadanie w życiu rodziny, społeczeństwa i Kościoła.

„Chcecie rzecz dobrą ? Wychowujcie młodzież. Chcecie robić rzecz świętą ? Wychowujcie młodzież.

Chcecie czynić rzecz Boską ? Wychowujcie młodzież.

Co więcej, wśród rzeczy Boskich ta jest najbardziej Boska”.

Gdy pytamy o przyczynę spadku religijności ludzi młodych, to przede wszystkim powiedzmy o zaniku chrześcijaństwa domowego, które jest fundamentem relacji rodzinnych i z Bogiem. Jeżeli nie wynosimy z domu rodzinnego – wielopokoleniowych przyzwyczajzeń, nawyków wspólnej modlitwy, rozmów dotyczących przeżyć religijnych, praktyk religijnych, to w zetknięciu z otaczającym nas światem możemy łatwo utracić wiarę. Dla młodego pokolenia przykładem wiary i religijności są dziadkowie i rodzice, którzy od najmłodszych lat zabierają wnuki i swoje dzieci na niedzielną Mszę Świętą. Taki model rodziny wychodzi z mody.

Dzisiejsza rodzina skupiona jest na pracy, karierze i gromadzeniu dóbr materialnych. Na wychowanie, rozmowę z dzieckiem nie starcza czasu. Uważa się, że każde dziecko powinno mieć osobny pokój, smartfon, słuchawki i markowe ciuchy. Dobrze jak rodzice interesują się co dziecko ogląda w internecie, w co gra.

Zmęczeni rodzice często rezygnują z niedzielnej Mszy Świętej, to i dzieci też uważają że takiego obowiązku nie mają. Dzieci, które przestają praktykować i odchodzą od wiary, to problem niemal, każdej polskiej rodziny, także tej głęboko wierzącej.

Dzisiaj proponuje się nam szkołę bez zadań domowych, bez lektur i najchętniej, bez rodziców którzy mieliby prawo decydować czego mają się uczyć ich dzieci.

Do szkół wprowadza się edukatorów gender, a ogranicza lekcje religii.

Z trybuny sejmowej uniemożliwiono posłowi przedstawienia obywatelskiej inicjatywy - „Tak dla rodziny, nie dla gender ”

Rodzice czuwajcie kto i czego uczy wasze dzieci.

Problemem nie są nasze dzieci, ale problemem jest współczesna rodzina i to co uważamy za rodzinę. Zawieramy sakrament małżeński w kościele i ślubujemy wierność, miłość, uczciwość małżeńską i że będziemy razem aż do śmierci. To dlaczego jest więcej rozwodów niż rodzi się dzieci? **Uleczmy rodzinę a dzieci i młodzież wróćą do kościoła.**

Zawierzajmy nasze dzieci Bogu, bo to daje nam nadzieję, że Bóg poprowadzi ich drogą ku zbawieniu, choć może nie zawsze będzie to droga prosta i łatwa.

Janina Załęska

Z RADOŚCIĄ KU BOGU

H Kiedy kończy się noc

Pewien stary rabin zapytał kiedyś swych uczniów, na podstawie czego można rozpoznać dokładnie chwilę, w której kończy się noc, a zaczyna dzień.

- Może jest to ów moment, gdy można już łatwo odróżnić psa od owcy?
- Nie – powiedział rabin.
- A gdy można odróżnić drzewo daktylowe od drzewa figowego?
- Nie – powtórzył rabin.
- A więc kiedy? – spyтали uczniowie.
- Wtedy, gdy patrząc na twarz jakiegokolwiek osoby, rozpoznasz w niej brata lub siostrę. Aż do tego momentu panuje noc w twoim sercu – wyjaśnił rabin.

„Nauczylismy się fruwać jak ptaki, pływać jak ryby, ale nie nauczyliśmy się żyć jak bracia”.

/Martin Luther King/

M „Wielkość człowieka nie polega na poniżaniu innych, lecz na wystawianiu ich zasług”.

/-/

„Człowiek musi do kogoś należeć. Potrzebuje kogoś, kto go kocha”.

/kard. Miłoslav Vlk/

„Religijny fanatyk to człowiek, który tak ukochał Boga, że zapomniał o bliźnich”.

/-/

C Jak kret orientuje się pod ziemią?

W Europie, Azji i Ameryce Północnej występuje około 35 różnych gatunków kretów. Większość z nich żyje pod ziemią, drążąc duży system korytarzy i nor. Krety są samotnikami; mają rewiry wielkości około 2000 metrów kwadratowych, które dodatkowo poszerzają podczas okresu godowego. Większość korytarzy przebiega od 10 do 20 cm pod ziemią lub bezpośrednio pod trawą. Nory i gniazda znajdują się trochę głębiej.

Pilne drążenie tuneli

Krety wciąż wykopują nowe przejścia, a w okresie suszy lub silnego mrozu przenoszą je na większe głębokości. Drążą przy tym z szybkością do siedmiu metrów na godzinę. Krety pozostawiają

w korytarzach substancję zapachową w celu ich oznaczenia i ochrony przed osobnikami tego samego gatunku. Żyją pod ziemią w całkowitej ciemności, do orientacji w otoczeniu zaś służą im zmysł zapachu i dotyku. Do tyłu poruszają się dzięki krótkiemu ogonowi, który pokrywają pojedyncze włoski dotykowe.

L Najwyższy szczyt na świecie

Najwyższy szczyt na świecie to Mount Everest. A jaki był najwyższy szczyt Ziemi przed odkryciem Mount Everestu??

- ❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: Podróżnik powinien zapytać: „Co by odpowiedział twój brat, gdybym go zapytał, która droga prowadzi do miasta.?” Otóż, jeśli tak sformułujemy pytanie to, niezależnie od tego, który brat będzie nam udzielał odpowiedzi, odpowiedź ta zawsze będzie jednakowa, a mianowicie wskaże zawsze drogę do lasu.



Dlaczego kładziesz mokrą chusteczkę na ścianie?
– Bo tata kazał mi zrobić mokry okład tam, gdzie się uderzyłam.



Właściciel psa dzwoni do hodowcy:

- Wczoraj kupiłem od pana psa i chciałem się upewnić czy on na pewno jest wierny.
- Mogę za to poręczyć. Już trzy razy go sprzedałem i trzy razy do mnie wrócił.



Narzeczonego przyprowadza swoją wybrankę do księdza i pyta:

- Ile będzie kosztował ślub?
 - Ile pan uzna za stosowne, mając na uwadze wartość osiągniętego szczęścia.
- Pan młody popatrzył na narzeczoną, która nie była piękna i dał księdzu 50 zł. Ksiądz przyjrzał się jej uważnie, poklepał pana młodego po ramieniu i wydał mu resztę.



Ojciec przegląda dzienniczek szkolny Kazia:

- Co, znowu jedynka z historii?
- Niestety tatusiu, wiesz, że historia lubi się powtarzać.



Stanisław Firlit

Początek 1944 r. Wojska niemieckie ponoszą ciężkie porażki na Wschodzie, tym niemniej nie przeszkadza to wodzom III Rzeszy w formułowaniu dalekosiężnej polityki wobec podbitego narodu polskiego.

Generalny gubernator Hans Frank zapewne już przeczuwa nieuchronność klęski, jednak w następujący sposób określa zasady tej polityki:

"Polacy muszą być tak biedni, aby dobrowolnie przybywali na roboty do Rzeszy, bez łapanek" (Die Polen müssen so arm sein, daß sie freiwillig zur Arbeit ins Reich kommen, ohne Razzien).

Natomiast na konferencji w Rzeszowie w marcu 1944 r. powie: *"Zrezygnowanie ze współpracy obcych narodów w Europie jest już dla nas nie do pomyślenia (...) Zasadniczo Polacy są - kiedy się ich grzecznie i delikatnie traktuje - najbardziej godnymi zaufania siłami roboczymi w Europie, i to szczególnie do stałej, prostej roboty. (...) Dla Polaków istnieje tylko jedna możliwość: oddanie swych sił na usługi Europy pod niemieckim przewodem dla własnego dobra, swego dobrze chronionego sposobu życia i odrębności kulturalnych. (...) Nie ma dla nich innej drogi".*

Jeszcze kilka miesięcy wcześniej, wiernie realizując politykę Hitlera, mówił o konieczności bezwzględnej eksterminacji narodu polskiego celem stworzenia *Lebensraum*-u dla jego rodaków i utwierdzenia rasy panów. Teraz, w obliczu nieuchronnie zbliżającej się klęski, stopniowo łagodzi swoje stanowisko. Nie trzeba już wszystkich Polaków wymordować, ale w powojennej, może dalekiej przyszłości, mają stać się tanią siłą roboczą *"na usługi Europy pod niemieckim przewodem."* Oczywiście we własnym, dobrze pojętym interesie. I *"nie ma dla nich innej drogi"*.

Na przypomnienie zasługuje także polityka władz okupacyjnych w sprawie aborcji.

Aborcja jako taka w Rzeszy jest zakazana. Rozporządzenie (*Verordnung*) z 9 marca 1943 r. przewiduje penalizację tzw. spędzania płodu do kary śmierci włącznie, ale tylko za zamordowanie nienarodzonego dziecka niemieckiego. Wyjątek tu stanowi przesłanka eugeniczna (wada płodu). Natomiast dla narodów podbitych aborcja jest w pełni legalna. Już wcześniej, bo 22 lipca 1942 r. Adolf Hitler powie: *„W obliczu dużych rodzin tubylczej ludności jest dla nas bardzo korzystne, jeśli dziewczęta i kobiety mają możliwie najwięcej aborcji”*. Stwierdził też: *„Osobiście zastrzelę tego idiotę, który chciałby wprowadzić w życie przepisy zabraniające aborcji na wschodnich terenach okupowanych”*. Wtórzuje mu Martin Bormann,

jego osobisty sekretarz: *"Obowiązkiem Słowian jest pracować dla nas. Płodność Słowian jest niepożądana. Niech używają prezerwatyw albo robią skrobanki - im więcej, tym lepiej. Oświata jest niebezpieczna"*.

Polityka kulturalna.

"Kiedy słyszę słowo kultura, odbezpieczam rewolwer" – słowa wypowiedziane przez niemieckiego nazistowskiego dramaturga Hannsa Johsta, przypisywane także niemieckiemu ministrowi propagandy Josephowi Goebbelsowi.

Ramy polityki kulturalnej wobec narodu polskiego zasadniczo zostały określone na spotkaniu Goebbelsa z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem 31 października 1939 r. w Łodzi (*Litzmannstadt*), gdzie zdecydowano: dostęp Polaków do polskiej kultury winien być drastycznie ograniczony; kina, teatry, kabarety zamknięte; dostęp do radia, prasy i edukacji zablokowany (posiadanie radia było karane śmiercią); regularne pokazywanie filmów propagandowych, podkreślające zasługi i osiągnięcia III Rzeszy; zamknięcie wszystkich szkół na poziomie wyższym niż średnie zawodowe; chociaż pornografia jako spiszek żydowski była w III Rzeszy zakazana, to na polskich terenach okupowanych należało propagować i rozpowszechniać spektakle niskiej jakości czy też treści pornograficzne i pokazywać te przedstawicielom krajów neutralnych jako przejaw polskiej kultury; polską inteligencję należy poddać eksterminacji.

W tej sprawie wcześniej wypowiadał się również *Reichsführer* Heinrich Himmler, który twierdził, że Polakom, a także innym Słowianom, wystarczy, jeżeli będą potrafili napisać swoje nazwisko, liczyć najwyżej do 500 i nauka, że nkazem Bożym jest posłuszeństwo wobec Niemców, uczciwość, pilność i grzeczność. (maj 1940).

Czytając powyższe programy i wypowiedzi niemieckich bonzów III Rzeszy zastanawiam się - *déjà vu* - czy co?

Jan Miksiewicz

** déjà vu - (fr) - już widziane - wrażenie, że to, co się aktualnie zdarzyło, miało już miejsce w przeszłości, z równoczesnym przekonaniem, że jest to niemożliwe.*

Duch dziejów Polski.

Nie jest najlepiej, gdy polityka lub ideologia próbuje naginać naukę do swych celów nawet wtedy, gdy robi to w dobrej wierze. Problem jest jednak o wiele bardziej skomplikowany niż by się z pozoru wydawało. Co innego jest naciągać osią-

gnięcia nauki do polityki a co innego ją faktycznie wykorzystywać, a jeszcze czym innym jest cel polityka w jakim wpręga on ją do swoich działań. Na naukę sensu stricto powoływały się największe systemy totalitarne, komunizm i nazizm. Czy to ma oznaczać, że polityk, socjolog ... i inni winni nie korzystać z historii jako nauki? Na przełomie wieków XIX/XX załamaniu uległa wiara w pozytywistyczną teorię historii jako nauki wykrywającej ogólne rządzące nią prawa. Karol Marks twierdził, że znalazł obiektywne prawa rządzące rozwojem społeczeństw, prawa rządzące naszymi dziejami. Szybko okazało się jednak, że fakty w historii są często niepowtarzalne, jednostkowe, oznacza to, że historia nie jest nauką doświadczalną w znaczeniu nauk przyrodniczych. Przyrodnik bada fakty niezależne od człowieka, humanista bada fakty od niego zależne.

Wśród historyków polskich, w okresie gdy odzyskiwaliśmy i budowaliśmy naszą niepodległość, zaczęły stopniowo wyłaniać się dwie szkoły. Zaczęto interesować się przygotowaniem społeczeństwa do odzyskania niepodległości. Pierwsza z tych orientacji skupiła się na potrzebie walki wojaskowej i konieczności ofiar, realizatorem tej koncepcji był Piłsudski. Drugą orientację nazwano orientacją narodową. Orientacja ta uważała, że społeczeństwu należy przedstawiać optymistyczny pogląd na dzieje Polski przedrozbiorowej. Dzięki temu spodziewano się skupić społeczeństwo wokół narodowego programu społecznego. Pogląd taki reprezentowała cała plejada historyków, którzy w swych pracach wskazywali, że w procesie demokratyzacji życia społecznego Polska przedrozbiorowa znacznie wyprzedziła inne narody. Nie spodziewali się oni, że do „sprawy” wtrąci się historyk amator, bardzo zdolny publicysta Antoni Chołoniewski, który powołując się na ich prace przebijając swym optymizmem wszystkich i wszystko. Jego praca „Duch dziejów Polski” odbiła się szerokim echem w całym społeczeństwie. Książka ta ukazała się po raz pierwszy w 1917 roku i była wielokrotnie wznawiana.

Polak czytając „Ducha dziejów Polski” może niepostrzeżenie ulec optymizmowi autora i uwierzyć, że należy do wyjątkowego narodu. Wprawdzie książka nie prowokuje do poniżania innych, ale wbija Polaka w niczym nieuzasadnioną dumę i zarozumiałość. Po zapoznaniu się z fragmentami pracy Chołoniewskiego zrozumiałem skąd moi rodzice czerpali swoją wiedzę o historii Polski, którą kładli mi do głowy. Przypuszczam, że nie czytali oni „Ducha dziejów Polski” ale ich nauczyciele na pewno znali dokładnie tą pracę.

Chołoniewski i przedstawiciele orientacji optymistycznej swój cel osiągnęli, ich „idee trafiły pod strzechy”, niestety nie tylko. Skutki uboczne, oczywiście nie bezpośrednio, tej pracy były opłakane. Przykład pierwszy z brzegu, dwóch marszałków Wojska Polskiego, jeden niedokończony lekarz (J. Piłsudski) a drugi niespełniony artysta (E. Śmigły Rydz). Kiedy czytając „Ducha ...”, gdy otrząsnąłem się z pierwszego wyjątkowo pozytywnego wrażenia, zobaczyłem tylko patetyczne, wzniosłe i romantyczne słowa... Wiem i rozumiem potrzebę napisania tej książki, ale...

Nasuwa się wiele wątpliwości co do trafności spostrzeżeń Chołoniewskiego. Co to znaczy, że ustrój Rzeczypospolitej był doskonały. Skoro był taki dobry, to dlaczego nie zapewnił swojemu narodowi podstawowej potrzeby bezpieczeństwa? Popatrzmy na inne narody nad którymi ponoć nasz naród górował. Estończycy, oni odzyskali niepodległość, ale jakoś nie słyszałem o powstaniach narodowo-wyzwoleńczych na Litwie albo Łotwie. Traktat Brzeski z lutego 1918 roku przyznawał niepodległość Ukrainie a jej granice ustalono naszym kosztem. Ukrainie przyznano nawet Chełmszczyznę i część Podlasia. Nie ważna była krew Polaków przelana np. w krwawej bitwie pod Kosiuchnowką i innych, ważna była żywność, którą Ukraina miała dostarczyć państwu centralnym. W stosunkach międzynarodowych liczy się interes poszczególnych krajów a nie idee typu „za wolność naszą i waszą” to tylko pretekst.

Niezwykle ciekawy jest przykład Żydów. Naród żydowski to jedyny naród, który przetrwał dwa tysiące lat bez wyodrębnienia terytorialnego. Uważam za szczególną konieczność przeanalizowanie Starego Testamentu nie tylko jako pisma natchnionego przez Boga. Popatrzmy się na Stary Testament jako na zbiór opowiadań o narodzie żydowskim napisany dla Żydów. Znajdziemy w treści Biblii o narodzie wybranym wiele cierpkich słów pod adresem „charakteru” żydowskiego a już na pewno wiele faktów nie świadczących najlepiej o Żydach, o narodzie żydowskim napisano po prostu prawdę. Mamy czego się od nich uczyć. Na dobry początek proponuję Księgę Estery i porównanie jej z naszą legendą o „Wandzie co Niemca nie chciała”.

Felieton ten zdecydowałem się opublikować w związku z zamiarem wprowadzenia ograniczeń nauki historii w szkołach oraz po przeczytaniu artykułu „Oczekiwanie na otrzeźwienie” w „Z Niepokalaną” listopad 2023 r. (Wg mojego stanu wiedzy i świadomości na dzień 2024-03-08 Wiktor Bednarczuk)

„ZANIŻENIE” WARTOŚCI LUDZKIEGO ŻYCIA

Na podstawie wykładu pani profesor
Wandy Półtawskiej.

Pani Profesor Wanda Półtawska w swoich rozważaniach nawiązała do okresu II wojny światowej – czasów, które przyniosły zniżenie wartości życia ludzkiego. Człowiek jako istota nie liczył się. Nie bez znaczenia było to dla następnych pokoleń, w których zaczęło się szerzyć prawo do aborcji. Lekarze zaczęli poszukiwać nowych metod i zamiast wykonywania aborcji, znaleziono metody antykoncepcyjne. Kościół zatrzwożony tymi działaniami skierowanymi w rodzinę zastanawiał się co zrobić, aby ludzie przestali zabijać. Efektem tego było wydanie encykliki (1968 r.) Humanae Vitae. Jej przesłania cały czas są aktualne. **To para małżeńska realizuje świętą miłość, jeśli słucha praw zapisanych w encyklice.** Jednak zatrważające jest to, że młodzi ludzie zawierając małżeństwa wciąż masowo zabijają dzieci, mając na swoich usługach medycynę, która w tym przypadku jest nieludzka. **Jan Paweł II podczas swojego pontyfikatu cały czas walczył o świętość rodziny. To Papież odpowiedzialnego rodzicielstwa.** Czynnikiem zagrożającym świętości rodziny jest najczęściej okres przedmałżeński, kiedy młodzi ludzie realizują już fizyczne obcowanie. Wtedy najczęściej dochodzi do zabijania, pomimo, że jest ustawa o nie zabijaniu.

Pojawiają się jednak możliwości fałszowania dokumentów np – zmiany genetyczne – podstawa do usunięcia płodu. Innym niesprzyjającym rodzinie czynnikiem jest nacisk świata, aby zredukować rodzinę do jedynaków. Małżeństwo ustanowił Stwórca. Człowiek który wierzy, że jest dzieckiem Boga... musi realizować plan Stwórcy i przyjmować potomstwo, którym go Bóg obdarza.

Przerażające jest to, że ludzie gwałcą dar Stwórcy Stworzyciela, zabijając dzieci. Zabijanie stało się nieprawdopodobnie łatwe. W obecnych czasach wystarczą przysłowiowe dwie tabletki. Jan Paweł II już jako kardynał szerzył odpowiedzialne rodzicielstwo.



Odpowiedzialne rodzicielstwo to święte rodzicielstwo.

Małżonkowie są w pełni odpowiedzialni za to co czynią. Młodzi ludzie mają rozum, muszą mieć swój plan, ale musi to godzić się z planem Boga. Pary małżeńskie przeżywają patologiczny lęk przed dzieckiem. Para małżeńska ma być Bogu posłuszna.

Powinna uświadomić sobie sens tworzenia człowieka cielesnego, a nie lekko traktować życie, czyli zastosować antykoncepcję i nie podejmować odpowiedzialności. Miłość ma być darem, ma przynosić

owoc - dziecko. Miłość małżeńska jest najtrudniejszym działaniem, a rodzicielstwo wielką odpowiedzialnością. Mężczyzna powinien poznać i zrozumieć kobietę. Psychologicznie kobiecość to wrażliwość emocjonalna. Kobieta związana emocjonalnie z mężczyzną nie powinna być przez niego wykorzystywana dla zwykłej przyjemności cielesnej. Mężczyzna ma w żonie zobaczyć człowieka. Działania człowieka muszą być organizowane zgodnie z Dekalogiem.

Odpowiedzialność rodzicielska to naturalne planowanie poczęcia. **Małżeństwo ma przekazywać życie, a dziecko ma być owocem miłości i uświęcać rodzinę.**

Marta Przewor



Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl